Nr. 40. Lwów dnia 5. października 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

„Przedwczesne mrzonki" napisał Fergus. — 200-letni jubileusz ziemniaków. — Sprawy towarzystwa; X. posiedzenie Komitetu. — Kronika. Drobne wiadomości. — Okólnik w sprawie dostaw dla wojska. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

„Przedwczesne mrzonki".

Francuskie ministeryum rolnictwa opublikowało komunikat o komisyach, którym polecono zakupno we Francyi reproduktorów dla państwowych depôts w 1901 roku. W komunikacie tym ogłoszonym i w dzienniku sportowym*) *„Le Jockey"* z którego tę wiadomość czerpię, znajduje się na wstępie wykaz, gdzie i w których dniach siedem komisyi zbierać się będą w październiku; ósma specyalna komisya zakupywać będzie: „20 października na arenie wyścigowej w Toulouse po dwóch biegach dotowanych przez to ministeryum po 12.000 fr., rezerwowanych dla arabów i angloarabów pełnej i półkrwi".

Czytamy dalej: „Specyalne komisye mogą być zwołane celem oglądnięcia ogierów w miejscach ich stałego pobytu u właścicieli, na ich żądanie, jeżeli zgłoszone przez nich ogiery pełnej krwi angielskiej wygrały w biegach płaskich we Francyi przed skończeniem pięciu lat przynajmniej 100.000 franków, jakoteż konie, które były drugimi w nagrodzie Jockey Clubu (Derby) lub w wielkiej nagrodzie Paryża, lub takie francuskie ogiery, które w Anglii zajęły pierwsze lub drugie miejsce w Derby lub St. Leger. (Uchwała z 22. lipca 1900)"

Komunikat ten zwraca dalej uwagę, że „Komisye zakupna będą oglądać tylko te ogiery, które zadosyć uczyniły warunkom regulaminowym wyszczególnionym w uchwale ministeryalnej z 27 maja 1896".

Główne dyspozycye tegoż regulaminu przypomina francuskie ministeryum rolnictwa interesantom cytując odnośne artykuły: „Art. I. — Oprócz w razach zakupna za granicą, żaden ogier nie może być zakupiony., jeżeli niebył poddany próbie na publicznej arenie".

*) U nas o terminach zakupna ogierów z żadnej gazety fachowej dowiedzieć się nie można!

„Art. II.: — Kwalifikują się i mogą być zakupione jako anglo-araby tylko te ogiery, które mają w sobie przynajmniej 25% krwi arabskiej.

„Art. XI. — Dla ogierów które brały udział tylko w wyścigach kłusowych, szybkość minimalna wystarczająca, by koń mógł być zakupiony jest następująca:

„1-o Dla koni kłusaków *„qualifier trotteurs"*. 3 letnich, 1 minuta 45 sek. kilometr, lub 7 minut 45 sek. 4000 metrów: 4 letnie. 1 m. 43½ sek. kilometr, albo 6 min. 54. sek. 4000 metrów, 5 letnie i starsze, 1. m. 43 sek. kilometr, albo 6 m. 40 sek. 4000 metrów.

2. Dla koni półkrwi, innych ras, nie angloarabów, 3 letnich lub starszych: 3 m. 30 sek. kilometr, albo 14 min. 4000 metrów.

3. Dla koni półkrwi angloarabów, 3 letnich lub starszych 4 minuty kilometr, lub 16 minut 4000 metrów.

Dla innych koni, które próbę odbywają w zaprzęgu, wymaganą jest szybkość o 4½ sekundy na kilometrze mniejsza od wymaganej od koni pod jeźdźcem.

Komunikat kończy się zdaniem:

Niezawiśle od prób żądanych przez powyższe obwieszczenie, ogiery pełnej krwi araby, anglo araby i półkrwi mają być prezentowane pod jeźdźcem jak we wszystkich wogóle „reunionach". Chodowców przestrzega się, że regulamin tyczący się dokumentów pochodzenia koni będzie ściśle przestrzegany. Właściciele mają przedłożyć w chwili zakupna lub licencyi certyfikat urodzenia konia.

Miałbym teraz ochotę zapytać interesujących się naszą hodowlą koni „niewyścigowych: Co panowie na to?

Gdy byłem członkiem sekcyi chowu koni w Towarzystwie gospodarskiem, postawiłem raz wniosek, by nasze Towarzystwo zrobiło krok stanowczy, dało nagrodę choćby tylko 500 koron na bieg sprzedaży ogierów arabskich i zaznaczyło temsamem, że jest za zmianą

dotychczasowego systemu zakupna ogierów, którym się tak c. k. Rząd przy uczestnictwie delegatów komitetu doradczego dla spraw chowu koni posługuje, jak i obydwa nasze krajowe Towarzystwa gospodarskie. Wniosek mój sekcya — przy szczęśliwym dla tej myśli szczupłym komplecie — uchwaliła, lecz tylko jako zasadę, większość bowiem była zdania, że nie należy z podobnym wnioskiem wyjeżdżać, bo jeszcze nie jest na czasie

Sto kilkaoziesiąt tysięcy franków rocznie wynoszą we Francyi nagrody wyłącznie dla koni arabskich pełnej i półkrwi i angloarabskich pełnej i półkrwi Więcej też nagród niż ogólna dotacya Narodowego Tow. chowu koni i Towarzystwo zachęty wynosi, rozgrywane są na publicznych torach przez konie nie kwalifikowane jako araby, angloaraby lub kłusaki (anglo-normany) i nienależące do rasy, którą u nas wielu z przekąsem „wyścigową“ nazywa.

W tak zwanych „klasycznych“ wyścigach rozgrywają się we Francyi miliony, a na jak wysokim wskutek tego stopniu rozwoju stoi dziś hodowla w ojczyźnie takich kolosów, które do armat można by zaprzęgać, jak do Austryi wprowadzone Verneuil lub Xaintrailles, będące zarazam wzorem form reproduktorów które „masy i kości“ dodają, dowodem tegoroczne wyścigi w Baden-Baden, gdzie francuska hodowla biła elitę hodowli Niemiec i Austryi *„in Hand-galopp“*.

Otrzymałem list od jednego z hodowców nie angielskich koni: „Czy nie wiesz o jakim dobrym ogierze, nie siwym arabie, grubym i wysokiej miary. Aghil Aga, którego od Towarzystwa lwowskiego otrzymałem, dostał *ringbeina*, więc go oddaję. Jeżelibyś o jakim dobrym wiedział, bądź łaskaw mi donieść, a ja poprosiłbym Towarzystwo, by go dla mnie kupiło“,

Czy list ten jest złem świadectwem, danym delegatom sekcyi chowu koni, zakupującym ogiery?

Bynajmniej! Jest to świadectwo dane złemu systemowi, bo gdyby kupowano ogiery tylko takie, które poddane były publicznym próbom, toby ringbeiny powyłaziły przed kupnem, a niejeden ogier, co go dziś admirują, nie szkodził by sprawie hodowlanej, a inny dziś zapoznany, mógłby odegrać rolę Godolphin arabiana, który początkowo wodę woził we Francyi, będącej wówczas w podobnym stadyum, jak dziś Galicya, a dostawszy się przypadkowo do Anglii, tamże epokę w dziedzinie chowu koni stworzył.

Nie chcemy korzystać z doświadczenia innych, żądanie, by kraj dążył do tego, aby niepotrzebował do reprodukcyi używać „kota we worku“, nazywamy w XX. wieku „przedwczesnem“. Przedwczesnem więc jest może i to moje odezwanie się i zapewne nie odniesie żadnego skutku. Skoro się nie uznaje potrzeby przekonania się o wartości własności dynamicznych ogiera, który ma płodzić siłę, zdrowie i odporność, lecz go się sądzi przez błyszcząca podwatowaną tłuszczem powłokę, nie mając żadnych danych, czy pod spodem jest stal, czy glina, to też do wyboru tych koni zdaje się być każdy powołanym. Sto kilkadziesiąt lat temu we Francyi była podobna opozycya przeciw wyścigom, jak dziś jest w Galicyi. Wyśmiewano i lekceważono tych, którzy byli pionerami na polu racyonalnej hodowli. U nas jeszcze przed 1850 walczono piórem i słowem za i przeciw wyścigom. *„Czas“* z tych lat był przepełniony artykułami najpoważniejszych obywateli i hodowców w kraju. Na liście akcyonaryuszy Towarzystwa galicyjskiego wyścigów konnych, założonego w 1843 roku przez ośmdziesięciu trzech obywateli, prócz tych nie wielu nazwisk, które i dziś pozostały, znajdowały się nazwiska bardzo wielu pierwszych w kraju rodzin, których dziś napróżno szukać na liście członków Narodowego Towarzystwa chowu koni.

Dlaczego w jednej Galicyi większość absolutna nie tylko że nie poczuwa się do obowiązku wzpólnej akcyi na tym polu, lecz wprost zaprzecza racyi bytu próbom wartości koni i konsekwentnie nie dba o „udowodnione“ reproduktory? Odpowiedź na to niech dadzą przeciwnicy wyścigów.

U nas doszło już do tego, że w salonach, na zebraniach Towarzystw rolniczych, nawet w Sejmie, żartują sobie z tych, co wstąpią w szeregi czynnych sports-

200-letni jubileusz ziemniaków.

Przeciętny amator ziemniaków vel kartofli — któż ich nie lubi, młodych — w całości, starych — tartych czy przysmarzanych, lub wreszcie pieczonych? — nie może sobie wyobrazić, jak nasi praojcowie mogli bez tej jarzyny się obchodzić? Cóż dopiero biedacy, dla których w wielu okolicach kraju ziemniak stanowi podstawę pożywienia? A przecież przed dwustu laty ziemniaków u nas nie znano. I nietylko u nas, ale prawie w całej środkowej Europie. Bo jakkolwiek sprowadzenie ziemniaków do Europy przypisywane to Hiszpanom, to angielskiemu żeglarzowi Drakemu, nastąpiło w końcu XVI wieku; uprawa rośliny, dziko w górach Chilijskich rosnącej, bardzo się powoli przyjmowała. Anglia a szczególniej uboga Irlandya, najwcześniej poczęły uprawiać ziemniaki. Później Belgia, Holandya, potroszę Włochy i Hiszpania. W Niemczech, gdzie z czasem ziemniak zajął tak wybitne miejsce, że Niemców obok przezwisk: „pludrów“ i „szołdr“, poczęto u nas nazywać „kartoflarzami“, dopiero pod koniec XVII wieku rozpowszechniono sadzenie ziemniaków. We Francyi, jeszcze później, gdyż w połowie XVIII. wieku.

Mimochodem zaznaczamy te szczegóły, pilno nam bowiem przejść do dziejów ziemniaków w Polsce. Były one w końcu XVII wieku jeszcze wielką osobliwością: Jan III Sobieski, spróbowawszy po raz pierwszy ziemniaków w epoce pamiętnej odsieczy wiedeńskiej (1883 r.) — a jadł je pieczone ze stołu gubernatora oswobodzonej stolicy cesarskiej hr. Staremberga, — bardzo sobie oną jarzynę upodobał.

W jednym z listów, pisanych do królowej Marysieńki, wspomina o ziemniakach, nazywając je z włoska: tortufli, a posyłając worek ziemniaków, zaleca aby starannie te „kulki“ do wiosny przechowano. dla posadzenia w ogrodzie wilanowskim.

Zdaje się, że ziemniaki nie doszły swego przeznaczenia, czy też przez nieumiejętną uprawę zmarnowano sadzonki, albowiem dopiero około 1690 r., więc w siedm lat po odsieczy wiedeńskiej, ogrodnik wilanowski Paweł Wieńczarek pod kierunkiem samego króla Sobka zasadził zagonek ziemniaków, z których doczekano się plonu.

manów, kogo więc drażnią takie przycinki, wnet się wycofuje. Tymczasem w świecie inne panują pojęcia to też i inne są rezultaty. Podczas gdy u nas chów koni mało komu się opłaca, wielu go też traktuje jako *malum necesarium*, bo przeciętny galicyjski koń stadny, jak galicyjska śliwka, nie jest towarem europejskim, nie odpowiada wymogom świata cywilizowanego, to we Francyi stał się ten chów odłamem gospodarstwa, sowicie się opłacającym, a koń francuski towarem poszukiwanym na wielkich rynkach, za który tysiącami płacą.

Na wystawie paryskiej cały świat podziwial Anglo-normana. Z limfatycznej bez żadnej energii i chodów kandyby, wyrobił się koń jędrny o przepysznej akcyi, szybki i wytrzymały*) i to wszystko dzięki selekcyi wyścigowej, której nie poddawany jego pobratymiec Nonius pozostał najpodlejszym gatunkiem konia, jakim nas łaskawy rząd dotąd obdarza.

Mamy jednak i gdzieindziej przykłady, że wyścigi nie są monopolem Jockey Clubów i rasy koni angielskich. Urządzają je i Towarzystwa nie mające nic wspólnego z tą grą, w której konie są kartami — czy tak? z tą „pańską zabawką", którą jednak wszystkie ministerstwa rolnictwa w cywilizowanych krajach subwencyonują.

W Doberau w Niemczech jak donosi *Deutscher Sport* odbyły się doroczne chłopskie wyścigi przy ogromnym udziale koni i ludności. Jego królewska Mość „*Grossherzog*" był obecnym przy tych niezmiernie interesujących próbach a hr. Plessen odgrywał rolę sędziego przy słupie. Na Węgrzech i w Siedmiogrodzie „oeconomie Cluby" urządzają wyścigi dla koni swoich komitatów, z których to biegów „pełna krew" jest wykluczoną. Prowincyonalne towarzystwa w Królestwie łączą zawsze lokalne wystawy z popisami i wyścigami.

W Holandyi nawet kobiety biorą udział w konkursach a powożą z rutyną, jakiej by im niejeden potomek rycerskiego narodu mógł pozazdrościć. Na całym cywilizowanym świecie „sport konny" uważany jest za czynnik nietylko dodatni, lecz koniecznie potrzebny, bo działa odżywczo na hodowlę, w całym też cywilizowanym świecie dążą hodowcy do wydobywania z masy, za pomocą selekcyi popisowej materyału hodowlanego, odczuwają tego potrzebę; w jednej tylko Galicyi są to jeszcze „przedwczesne mrzonki".

Fergus.

*) Patrz artykuł we „*Wiener Landwirtschaftliche Zeitung*" Nr. 3570 z 16. Marca 1901.

Sprawy Towarzystwa.

X posiedzenie Komitetu c. k. Tow. gosp. galic. odbyło się dnia 2 bm.; przewodniczył prezes hr. Stanisław Stadnicki, obecni pp. Brykczyński Stanisław, Breuer Jan, Frommel Juliusz, Fedorowicz Kazimierz, Gniewosz Włodzimierz, Kozłowski Włodzimierz, Langie Tadeusz, ks. Lubomirski Andrzej, Dr. Miczyński Kazimierz, ks. Sapieha Władysław, Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Turnau Jerzy, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf, Wiktor Kazimierz, Zakrzewski Jan, i sekretarz p. F. Skrochowski. Nieobecność usprawiedliwił br. J. Brunicki.

Głównym punktem obrad było uchwalenie memoryału do Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na podniesienie chowu bydła owiec i świń. Jak wiadomo na cele chowu bydła wskutek usilnych starań Towarzystwa gospodarskiego przyznano w r. 1892 subwencyę krajową i państwową w równej wysokości po 20.000 zł. na przeciąg lat dziesięciu, dla przeprowadzenia programu, opracowanego i przedłożonego przez Tow. gosp. galic. dla wschodniej części kraju. — Ponieważ okres 10-letni na który ta subwencya była przyznaną ocecnie właśnie mija, a akcyi około poprawy chowu bydła i innych zwierząt domowych nie można uważać w tak krótkim czasie za ukończoną — przeto najusilniej starać się należy o uzyskanie nadal poparcia tej akcyi od kraju i rządu i to poparcia jak najwydatniejszego.

Ponieważ c. k. rząd trzymał się dotąd tej zasady, iż udzielał subwencyi do takiej tylko wysokości na jaką i kraj z własnych funduszów mógł się zdobyć, przeto w pierwszym rzędzie było koniecznem, odnośne żądania rolników przedstawić wydziałowi krajowemu.

Specyalna komisya wybrana z łona sekcyi hodowlanej Towarzystwa, a składająca się z pp. Brykczyńskiego jako prezesa, Turnau'a, Wiktora i inspektorów chowu bydła pp. Fedorowicza i Zakrzewskiego, opra-

---

Podobno nowa jarzyna, jak wspomina Otwinowski, nie znalazła uznania u biesiadników stołu królewskiego. A i sam Sobieski, zapadający coraz bardziej na zdrowiu, miał zalecone przez lekarzy unikanie ziemniaków, uznanych za potrawę ciężko strawną. Tym sposobem uprawa ziemniaków w ogrodzie wilanowskim, traktowana jako próba, została zaniechaną.

Po zgonie Jana III go (1896 r.) został jako wiadomo, wybrany królem August II. Sas, przezwany dla swej osobliwej siły fizycznej, Mocnym. Historya daje mu przecież i inne nie zbyt pochlebne przydomki a mogłaby dodać i .. kartoflarza. August II-gi był wielkim lubownikiem ziemniaków, już wówczas w Saksonii, a zwłaszcza w okolicy Drezna, rozpowszechnionych. Codziennie na stole królewskim musiał być obok innych potraw półmisek ziemniaków smażonych w całości. Zdziwił się przeto August, że w Polsce tyle mu smakującej jarzyny nie znają. O ile więc przebywał w Warszawie, ziemniaki na stół królewski sprowadzano z Saksonii.

Panowie polscy, zaproszeni do stołu królewskiego poczęli kosztować „zamorskiego przysmaku", — tak bowiem ziemniaki jeszcze nazywano. Który zaś z magnatów gościł króla lub dygnitarzy saskich u siebie, ten musiał o ziemniakach pomyśleć. Popyt więc na ziemniaki zaczął się w Warszawie zwiększać. A był wówczas ogrodnik Jan Łuba, posiadający pod miastem ogrody owocowe i warzywne na terytoryum Mokotowa i Rakowca, sięgające granic Warszawy, aż pod ogrody misyonarskie, inaczej „Świętokrzyzkiemi" zwane. Ów Łuba, jako zięć Wieńczarka, ogrodnika wilanowskiego zaznajomił się u teścia z uprawą ziemniaków. Sprowadził tedy z Saksonii kilka wozów dobrych ziemniaków i te na przestrzeni jednego morga w ziemi doskonale nawiezionej, prawdziwie ogrodowej, zasadził na wiosnę w 1701 r.

Było to więc przed 200-tu laty, czyli, że *w roku bieżącym mamy dwóchsetletni jubileusz pierwszej na większą skalę uprawy ziemniaków w Polsce.* Być może, iż i gdzie indziej odbywały się próby sadzenia ziemniaków, ale faktem jest, że na targu warszawskim po raz pierwszy w jesieni 1701 roku ukazały się ziemniaki dostarczone z ogrodu Jana Łuby. Znać ogrodnik ten miał z nowej jarzyny duże zyski, kiedy w następnym roku 1702 zasadził już pięć morgów.

cowała memoryał z którego w pierwszej części zdano sprawę z dziesięcioletniej dotychczasowej działalności, w sprawie podniesienia chowu bydła, owiec i świń, działalności, która piękne już wydała owoce; w drugiej zaś części zawiera się program na przyszłość oraz stosowne żądania Towarzystwa. Program dalszy zasadniczo nie różni się od poprzedniego, w niektórych tylko punktach będzie rozszerzony w miarę uzyskać się mających środków. — Memoryał ten po dyskusyi wyczerpującej uchwalono *in extenso* w myśl wniosków sekcyi hodowlanej

W dalszym ciągu p. Brykczyński imieniem tejże sekcyi przedstawił przez Wydział krajowy przesłany projekt akcyi w sprawie szczepienia tuberkuliną obór zarodowych i prywatnych celem skutecznej walki z gruźlicą. Projekt ów opracowany przez radę kultury krajowej i w myśl życzeń Komitetu Tow. gosp. po przedyskutowaniu za zupełnie odpowiedni uznano.

Zatwierdzono następnie rozdział stacyi buhajów subwencyjnych we wschodniej części Galicyi — przyczem referent podał do wiadomości fakt pocieszający, że już i powiaty same uznają korzyści i dobrodziejstwa stacyi buhajów rasy poprawnej i obecnie już 29 stacyi jest utrzymywanych kosztem Rad powiatowych, wszystkich zaś stacyi obecnie jest już 300.

Zatwierdzono następnie proponowane utworzenie chlewni zarodowych rasy Yorkshire w kiiku oddziałach Towarzystwa, które się o te chlewnie starają, następnie również uchwalono utworzenie kilku stacyi knurów tejże rasy.

Na prośby odnośnych Oddziałów postanowiono założyć owczarnie zarodowe czuszków w Odz, Tłumackim Przemyskim, Rohatyńskim i w Podolskim — nadto stacye tryków, czuszków i oxordshire w Oddziale Podolskim i Pokuckim. — Podnieść tutaj należy, że owce czuszki nadzwyczajnie dobrze chowają się na wyżynach karpackich i znalazły amatorów i chętnych hodowców między włościanami, W Żabiem samem zażądano 6 tryków czuszków.

Imieniem sekcyi rolniczej Dr Szyszyłowicz referuje o wniosku prof J. Pomorskiego w sprawie urządzenia dla urzędników gospodarczych wykładów z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, aby tym sposobem wpływać na ich wykształcenie fachowe i nabycie wiadomości użytecznych ułatwić. Urządzenie takich kursów w zasadzie uchwalono. Zezwolono następnie na stopniowe przeniesienie szkółki czerech kleparowskich z Dublan do ogrodu szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej pod Lwowem, ze względu na odpowiedniejszą tam dla czerech glebę i ze względu na to iż z powodu przeniesienia do Lwowa stacyi rolniczo-botanicznej której ta szkółka oddana była pod opiekę, nadzór nad szkółką w Dublanach byłby nadal bardzo utrudniony.

W końcu przedstawił pos Wł. Kozłowski projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniu oficyalistów prywatnych na starość, nad którym to projektem żywa dłuższa wywiązała się dyskusya — Dyskusya ta służyć będzie jako dyrektywa dla członków Komitetu zasiadających w Radzie rolniczej państwowej i w Radzie państwa do zajęcia stanowiska wobec projektu rządowego, który w wielu punktach interesom rolnictwa nie odpowiada.

KRONIKA.

Wystawa ogrodnicza w Wiedniu. Dnia 1 b. m. odbyło się w Wiedniu w pięknym ogrodzie ks. Schwarzenberga uroczyste otwarcie pierwszej powszechno państwowej wystawy ogrodniczej (*Reichsgartenbauausstellung*).

Na uroczystość przybyli: minister dla Galicyi dr. Pietak, minister dla Czech dr. Rezek, burmistrz m. Wiednia, namiestnik hr. Kielmannsegg, wszyscy honorowi prezesi wystawy i w. i. Delegatem komitetu Tow. gospodarskiego był hr. Julian Brunicki.

Ministra Calla powitał przemówienim hr. Harrach. Podniósł on, że jest to raz pierwszy, iż na tej wystawie reprezentowane są wszystkie krolestwa i kraje i wyraził życzenie, aby tak jak tu i we wszystkich innych sprawach narody Austryi szły zgodnie i razem pracowały dla dobra rozwoju i podniesienia potęgi państwa.

Bardzo wspaniale wygląda na wystawie oddział polski, urządzony staraniem radcy dworu p. Struszkiewicza, przez Tow. Ogrodnicze Krakowskie i inspektora ogrodnictwa krajowego Dr. St. Gelińskiego. Dokonania artystycznej dekoracyi wystawy podjął się p. Wyspiański.

Wystawa galicyjska podzielona jest na zachodnią i wschodnią. W tej ostatniej umieszczone są napisy po rusku i po polsku. Dalej wystawa dzieli się według stref klimatycznych na pięć części. Na pierwszy plan wybija się wystawa miasta Krakowa. Wystawione są tam plany plantacyj miejskich Bolesława Malewskiego. Tu także umieszczono zajmujący wykaz rozsiedlenia owoców po wsiach w krakowskiem, zestawiony

---

Ziemniaki jednak nie znajdowały zbyt wielkiego rozpowszechnienia. Gotowame czy pieczone pojawiały się na stołach magnatów i szlachty jako modna królewska potrawa, ale ogół szydził sobie z tego przysmaku Toć jeszcze Matuszewicz w swoich pamiętnikach ironicznie wspomina o ziemniakach (w połowie XVIII w.), nazywając je „niemiecko saskim smakołykiem bez gustu, chyba dla mody spożywanym“.

Ci którzy poczęli uprawiać ziemniaki na większą skalę jako pokarm mający zastępować groch, kaszę lub kluski, znajdowali wśród służby i czeladzi dziwne uprzedzenie do nowej jarzyny. Tak np. na Podlasiu około Łukowa zdarzył się wypadek buntu służby wiejskiej w majątu któregoś z Cieciszowskich, jedynie z przyczyny dawania ziemniaków na wieczerzę i to nie codziennie, ale dwa czy trzy razy na tydzień.

Piszący te słowa słyszał od swej starej piastunki z pod Żarek i Olsztyna, jak babka jej urodzona w drugiej połowie XVIII wieku za nic nie chciała spróbować ziemniaków.

— U nas — mówiła staruszka — nikt tego nie jadał, chyba świnie...

A dziś nie ma wsi i miasta, gdzieby niezamożny człowiek, zapytany czyby się wyrzekł ziemniaków — nie odpowiedział:— Z głodubyśmy pomarli bez ziemniaków.

Właśnie lata nieurodzajów, tak zw. „głodowe“ w końcu zaprzeszłego i początkach ubiegłego XIX stulecia, najwięcej się przyczyniły do rozpowszechnienia ziemniaków. Jest przecież tysiące ludzi nie jedzących chleba, a zastępujących go ziemniakami.

Drogocenna to jarzyna, ale przy jednostronnem odżywianiu się ziemniakami, wpływa na zwyrodnienie fizyczne. Wszak z powodu ubóstwa materyi proteinowych, wartość pożywna kawałka mięsa wołowego wagi 610 gramów równa się... dziesięciu kilogramom ziemniaków. Moleschot opowiada, że ten coby przez 14 dni żył wyłącznie ziemniakami, nie mógłby już na nie zarabiać. (Jest w tem dużo przesady Red.)

Dla czegoż Niemcy spożywający tyle ziemniaków są zdrowi i silni? Bo kraszą je obficie, i obok ziemniaków jedzą dużo wieprzowiny. A jak są wdzięczni dowodzi fakt, że w 1853 roku w Offenbergu wznieśli pomnik Drakemu za sprowndzenie ziemniaków do Europy.

przez p. Golińskiego. Piękną jest wystawa Tow. ogrodniczego w Tarnowie, urządzona przez dyrektora Maciaszka.

We wschodniej części Galicyi najwspanialej prezentuje się Lwów. Reprezentowane tu są znane firmy lwowskie: Starcka, Piotrowskiego, Klimowicza, dalej pani Mozerowej i innych, a do Lwowa przyłączyli się także wystawcy z okolic, jak: br. Julian Brunicki, hr. Mycielski i wielu innych.

Katalog galicyjskiej wystawy, ilustrowany przez p. Wyspiańskiego, przedstawia się okazale.

Dokładniejsze sprawozdanie z wystawy, galicyjskiej pomieścimy w jednym z najbliższych numerów.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Czem przykrywać ziemniaki w kopcach, gdy słomy niema? Czytamy w „Poradniku Gospodarskim“: Czytając ciągłe pytania, „w jaki sposób zastąpić słomę przy przykrywaniu kopców z ziemniakami“, postanowiłem swem doświadczeniem podzielić się z ogółem. Na polu miejsce pod kopiec pogłębiam nie więcej, jak na 4 cale przy szerokości 2 łokci. Usypawszy reję, przykrywam ją młodemi i świeżemi gałęziami świerkowemi na kilka cali grubo. Kalenicę pokrywam temiż gałęziami, zakładając jedne na drugie. Następnie obrzucam ziemią na 6 do 8 cali, zostawiając grzbiet nie przykryty. Kładę deski na kalenicy w celu zabezpieczenia od wody deszczowej i tak zostawiam do mrozów. Przez ten czas ziemniaki wyparują. Następnie przykrywam grubo ziemią kalenicę i kładę drugą warstwę ziemi na kopiec.

W ten sposób przykryte ziemniaki wytrzymują największe mrozy i mniej na wiosnę kiełkują, aniżeli pokryte słomą. Przytem myszy nie robią dziur, jak w słomie. W razie, gdy świerków w okolicy niema, można również w tem sam sposób użyć jałowców lub sosny. *Z. Kobusiewicz.*

Pozostawianie podczas kopania chorych ziemniaków na polu bezwarunkowo nigdy nie powinno mieć miejsca, gdyż kłęby takie nietylko stanowią schronienie dla pędraków i innych szkodliwych owadów, w którem mogą one odbywać swe przemiany, lecz prócz tego sprzyjają rozmnażaniu się myszy polnych, które, roznoszą zarodniki pasożytnych grzybków na inne pola, tym sposobem przyczyniają się do rozprzestrzenienia chorób ziemniaczaoych. Należy przeto starannie zbierać nadgniłe ziemniaki, gromadzić je na kupę i zlewać mlekiem wapiennem, które zabija zarodki grzybków i czyni je nieszkodliwemi.

Żywienie owiec. Przy przejściu owiec z pastwiska na zimową paszę, koniecznem jest tak paszę unormować, aby owce jak najmniej uczuły tę zmianę. Owca wymaga przeważnie paszy suchej a zdrowej. Dobre siano jest najlepszem dla niej pożywieniem, zwłaszcza z suchych, wysoko położonych łąk. Kwaśnego stęchłego siana, nigdy owcom zadawać nie należy. Ziemniaki zadawać posiekane, wzbudzają one pragnienie, dlatego należy owce poić przed zadaniem ziemniaków, by za dużo nie piły. Maciorki kotne i po okoceniu nie powinny dostawać dużo ziemniaków, buraki natomiast są dla nich dobrym pokarmem — należy je zadawać jako przymieszkę do paszy słomiastej, Soli nigdy braknąć owcom nie powinno.

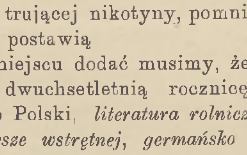
Przewóz mrożonej śmietany w Finlandyi. *Nord. Mej. Tidn.* donosi, że od kilku lat istnieje w miejscowości Hango oryginalny system scentralizowania produkcyi masła ze śmietany dostarczanej przez okolicznych wieśniaków. System ten wprowadzonyprzez znaczniejszego kupca Artura Borgströma polega na tem, że liczne gospodarstwa, nieraz dość odległe dowożą tylko śmietanę do centralnej mleczarni; śmietanka z pod centryfugi bywa zaraz zamrożona i w takim stanie jedzie do centrali w Hango.

Borgström zwrócił się do dyrekcyi fińskich kolei z prośbą o zniżenie kosztów frachtu dla mrożonej śmietanki, ponieważ ona służy do wyrobu masła na export. Dyrekcya kolei uznając też pożyteczność całego przedsiębiorstwa zniżyła koszta frachtu i tak już dość niskiego dla mrożonej śmietany o 25%. Tym sposobem i najmniejsi właściciele, którym odnosić śmietankę co dnia byłyby rzeczą wprost niemożliwą, mogą teraz łatwo ciągnąć korzyści z takiego zcentralizawania się. Mogą oni małe ilości śmietanki składać razem i w stanie zamrożonym przechowywać — odnosić zaś tylko raz na tydzień. Kolej ma nadto w ciepłej porze roku dostarczać specyalnych oziębionych wagonów.

Nadmienimy jeszcze, że temuż Drakemu przypisują i sprowadzenie ziela tytuniowego. Chyba za ten prezent, nawet nałogowi palacze, o ile rozsądnie widzą zgubne skutki trującej nikotyny, pomnika angielskiemu żeglarzowi nie postawią.

Na tem miejscu dodać musimy, że w roku bieżącym, jako w dwuchsetletnią rocznicę wprowadzenia ziemniaków do Polski, *literatura rolnicza polska pozbyła się raz na zawsze wstrętnej, germańsko włoskiej nazwy: »kartofel*, *a przyjęła jednomyślnie nazwę „ziemniak“*, a zatem nazwę już od dawna, w niektórych okolicach naszego kraju, utartą.

(z „*Okólnika rolniczego*“).



Okólnik

do Szanownych Rad Oddz. c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Ministerstwo wojny postanowiło czwartą część potrzeb wojskowych w zbożu i w paszy pokrywać u rolników z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, zniżając wysokość poszczególnych ofert do 10 ctn. m. i przyjmując cały szereg innych jeszcze ułatwień umożliwiających załatwienie spraw tych wprost z magazynami wojskowymi. Postanowienie to zakomunikowaliśmy już Zarządowi Centr. Towarzystwa Kółek rolniczych, który je sztzegółowo w Nrze 16 swego „Przewodnika ogłosił. Również postanowiło też Ministerstwo i konie dla armii potrzebne wprost u hodowców zakupywać.

Decyzye te ze wszech miar słuszne są wynikiem kilkoletnich gorliwych zabiegów naszej Delegacyi we Wiedniu która niezrażając się przeciwnościami ciągłe kroki ponawiała i w końcu najwyższą władzę do tej decyzyi skłoniła. Słuszną jest rzeczą aby rolnicy nasi tak więksi jak mniejsi sprawą tą się zainteresowali, biorąc czyto pojedynczo czy zbiorowo jak najszerszy udział w tych dostawach.

Wzywamy niniejszem nietylko Rady Oddz. aby dostawami temi zaopiekować się zechciały mianując odnośnych delegatów, ale również i wszystkich tych którzy próbować będą dostaw do magazynów wojskowych lub też koni do komisyi asenterunkowych aby nam o rezultacie prób tych za pośrednictwem Rad Oddz. donosili. Na wypadek bowiem gdyby ta dobra chęć okazana z góry przez szykany i brak dobrej woli wykonawczych organów paraliżowaną być miała — mając dostateczną ilość dowodnie stwierdzonych faktów bylibyśmy w możności za pośrednictwem naszej Delegacyi -- przeszkody te do wiadomości miarodajnych sfer podać.

Lwów, 4. października 1901.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. galic.

Brykczyński.

Pytania i odpowiedzi.

WP. Koch. w J. Nadesłane szkodniki. Jeden z okazów jest to istotnie młody pędrak chrząszcza majowego; trzy okazy są to tak zwane drutowce, gąsienice chrząszczyka *Elater segetum L.* nadzwyczaj żarłoczne i szkodliwe. Środka radykalnego przeciwko nim nie ma — silne wałowanie nieco je w posuwaniu się hamuje; oprócz tego rozkładanie po polu, naokoło miejsc wygryzionych, ziemniaków wgniecionych nieco w ziemię służy do wyłapywania drutowców. Jeden z przysłanych okazów jest zupełnie niewinnym gatunkiem wijów (*Myriapoda*).

Pytanie 56. Jaki użytek w gospodarstwie przedstawiają dzikie kasztany? i w jaki sposób mogą być użyte? Tego roku bardzo kasztany zrodziły obficie — szkoda by korzyści możliwej nie odnieść.

Pytanie 57. Pod buraki pastewne na czarnoziemiu kiedy i jaki wziąć nawóz sztuczny? w jakiej ilości? tj. czy na wiosnę po zejściu, prócz tego, powierzchu jaki nawóz konieczny? *J. M.*

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 4. października. Pszenica gotowa 7·50—7·70. na termina 7·25—7·50 żyto gotowe 6·50—6·70, na termina, 6·30—6·75, owies obroczny stary 6·60—6·80, nowy 5·80—6·30, jęczmień pastewny 5·25—5·50, brow. 6·25—7·—, rzepak 12·80—13·25. nowy ———·—, lnianka 10·75—11·—, groch pastewny 6·50—7·—, do gotowania 7·50—9·—, wyka —·——·—, bobik —·——·—, hreczka 6·50—7·—, kukurudza nowa 6·——6·20, stara —·——·—, chmiel za 56 kg 80·——100·—, koniczyna czerwona 42·——45·—, biała 40·——60·—, szwedzka —·——, tymotka 20·—26—·, spirytus paritas Tarnopol loco za 50 litr. gotowy 16·50—17·— na termina, 16·——16·25.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do koniczu, tendencya zniżkowa.

Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Do sadzenia jesiennego

polecam:

Drzewka owocowe

własnej kultury, w najlepszych odmianach

25000 Jabłoni	wysokopiennych po 40 złr. za 100 sztuk	
15000 Grusz	» » 50 » » » »	
15000 Śliw	» » 45 » » » »	
5000 Wiśni i Czereśni	» » 40 » » » »	

Szkółki drzew owocowych.

Ludwig Freege, Kraków.

Sprzedają tylko drzewa zdrowe pod każdym względem pewne.

Ilustrowany cennik specyalny dla szkółki drzew wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Używana maszyna drenarska

w dobrym stanie na sprzedaż

wiadomość w Domu dla Ziemian.

SIEWNIKI MOSONI DRILL KUHNEGO

do nabycia

w Domu dla Ziemian

we Lwowie.

Fabryka KÜHNEGO nabyła wyłączne prawo wykonywania patentu Zimermana (Halensis).

Ważne dla mleczarń!

Centryfuga turbinowa B. E. Alfa

Kociołek do tejże do wytwarzania pary.

Basen do mleka 500 litr. z podwójnym dnem do ogrzewania pary.

Baseny na wodę po 500 i 250 litr.

Centryfuga Alfa Baby nowsza teraz przerobiona,

Wygniatacz ręczny do masła.

Wszystko w dobrym stanie

ma do sprzedania z powodu zmiany maszyn

Mleczarnia w Podmichałowcach ost. poczta Żurów.

Dom komisowy dla bydła

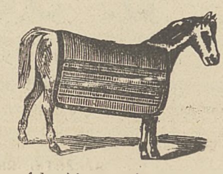
H. Laufer

w Pradze

poleca się Szanownym PT. Właścicielom dóbr prowadzącym **opasy** do sprzedaży wszystkich rodzajów

bydła opasowego i chudego

na Pragskim centralnym targu na bydło. (Referencye galicyjskich Właścicieli dóbr na życzenie przesyła).



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przeszło około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę

a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek

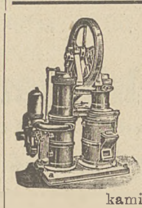
w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks. Schwarcenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Suchej doli i t. d.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich, gratis i franco. 20—?

Najprostsza i najtańsza



Pompa studzienna

dla will, folwarków, cegielni kamieniołomów etc. etc.

Ciągnie z każdej głębokości i prowadzi na dowolną wysokość, koszta ruchu minimalne.

Katalogi bezpłatnie.

„AGRICOLA“

biuro techniczne J. Schwartza

Wiedeń XX/2 Pasettistrase 29.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.